

Zewnętrznie znaczy gorzej

16 grudnia 2018

Autorzy raportu Ośrodka Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle'a o warunkach zatrudniania pracowników firm zewnętrznych w szpitalach publicznych przyjrzeni się tej formie pracy w 32 placówkach.

Wyniki raportu są jednoznaczne – outsourcing, czyli pozyskiwanie do wykonywania zleceń w szpitalach pracowników firm zewnętrznych (lub osób wypchniętych na przymusowe samozatrudnienie), jest niekorzystny nie tylko dla pracowników, ale i dla samych szpitali czy innych placówek, które z niego korzystają.

Stosowanie zatrudnienia zewnętrznego wynika przede wszystkim z oszczędności firm i placówek publicznych (wykonawca często wyłaniany jest na zasadzie przetargu, w którym liczy się przede wszystkim niska cena i elastyczność). Jednak same placówki w głębi duszy zdają sobie sprawę, że zleceniobiorcy zewnętrzeni będą mniej zaangażowani w powierzone im zadania, co skutkuje kuriozalnymi sytuacjami – poważniejsze zlecenia i tak powierza się pracownikom etatowym placówki (np. sprząatanie sal operacyjnych i gabinetów dyrekcji powierza się osobom zatrudnionym na umowę o pracę, bo są nadzorowane przez oddział i znają odpowiednie procedury).

Salowe pracujące w ramach outsourcingu nie ukrywają, że doświadczyły wykluczenia, uprzedmiotowienia i dehumanizacji. Ich pracę nadzorują nie oddziałowe, a menedżerowie firm zewnętrznych, którzy na każdym kroku szukają oszczędności. Podczas rozmów z ankieterami salowe wskazywały, że dostają za mało środków czystości, a nawet worków na śmieci. Outsourcing wnosi do szpitala chaos, a nawet zagrożenie sanitarne – a przede wszystkim jest źródłem wycisku.

Źródło: NowyObywatel.pl